Rok XII. Kraków-Podgórze piątek 4 lipca 1913 Nr. 151

6 Cena numeru 6 halerzy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126 896

# NOWINY
## DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).



Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1 1/2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

## Ze względów technicznych

czyli ze względu na konieczność przyspieszenia wydania numeru w dniu wyborów — dodatek

**„Praktyczna Gospodyni“**

dołączony zostanie, nie jak zwykle do dzisiejszego numeru czwartkowego, lecz do

**numeru jutrzejszego.**

# Wojna!

**Kraków**, 3 lipca.

„Kości rzucone“! — pisał wczoraj urzędowy organ serbski „Samouprawa“ we wstępnym artykule, zarzucając Bułgaryi, że onegdajszymi atakami bez wypowiedzenia rozpoczęła formalną wojnę ze Serbią i Grecyą. Była to zapowiedź zapadnięcia decyzyi, która też w kilka godzin po pojawieniu się tego artykułu zapadła. Wczoraj wieczór — jak donosi telegram z Berlina — rząd serbski zwrócił posłowi bułgarskiemu paszporty i nakazał mu dziś rano opuścić Serbię. To samo uczynić ma dzisiaj Grecya. Znaczy to, że stosunki dyplomatyczne między powaśnionymi sojusznikami zostały nareszcie zerwane, a temsamem wojna, która faktycznie już w poniedziałek wybuchła, została formalnie, rzec można, ulegalizowaną według prawa międzynarodowego. Równocześnie wczoraj wieczór, jak donoszą dzienniki niemieckie z Aten i Belgradu, rządy serbski i grecki wydały swoim armiom rozkaz rozpoczęcia ofenzywy przeciw Bułgarom.

Tak więc rozpoczęła się wojna, której sam wybuch jest olbrzymią klęską dla ludów bałkańskich, bo rozbija w drzazgi Związek bałkański, który dokonał wielkiego dzieła wypędzenia Turków z Europy i mógł był — gdyby dalej był istniał solidarny i silny, jak na początku wojny tureckiej, rzeczywiście poważnie zaważyć na szali dziejów Europy. Z chwilą wybuchu tej nowej wojny bałkańskiej, wojny między sojusznikami dotychczasowymi, Związek bałkański faktycznie przestał istnieć.

Jest to w pierwszym rzędzie wielką klęską Rosyi i jej wpływu na Bałkanie. Rosya, jak wiadomo, zaangażowała się bardzo silnie w wypadki na Bałkanie, sam car osobiście się w nie zaangażował, aby do wojny nie dopuścić — i to wszystko nie przydało się na nic. Dzisiaj już o konferencyi premierów bałkańskich w Petersburgu niema mowy. Wiadomo już, że Danew do Petersburga nie pojedzie. Zresztą z chwilą, gdy do głosu przychodzą armaty, praca dyplomatów schodzi na bok i konferencya byłaby już bezprzedmiotową. Jeżeli dotychczas w wybuch wojny nie wierzono, to przekonanie to opierało się na tem, że do niej nie dopuści Rosya, której przedewszystkiem zależy na utrzymaniu Związku bałkańskiego.

Gdy jednak mimo presyi rządu rosyjskiego, mimo osobistej interwencyi cara, wojna wybuchła, to dowodzi to najlepiej, iż polityka rosyjska na Bałkanie zrobiła zupełne fiasko. Fakt, że Rumunia stanie po stronie Serbii, postaci rzeczy nie zmienia. Jakkowiek bowiem wojna wypadnie, to jest pewnem, że Związek bałkański istnieć przestanie, a wpływ Rosyi na Bałkan zmaleje, jeżeli nie zniknie zupełnie. Gdyby zwyciężyli Serbowie i Grecy, wspólnie z Rumunią, to wpływ ten jeszcze by się utrzymał, ale w każdym razie byłby mocno sparaliżowany przez wpływ Austro-Węgier, który się zaznaczy niewątpliwie w Bułgaryi. Gdyby jednak zwyciężyła Bułgarya, co ostatecznie wykluczonem nie jest, mimo, iż znajduje się w wielkiej opresyi, to wpływ Rosyi siłą rzeczy zmalałby do zera.

Wojna ta jest na rękę Austro-Węgrom. One mogą na niej skorzystać. Mogą zająć sandżak, a nawet utworzyć sobie kurytarz aż do Saloniki, co byłoby logicznem finałem tradycyjnych dążeń polityki austryackiej. Sposobność po temu nadarza się wprost nadzwyczajna. Czy z niej jednak Austro-Węgry skorzystają, to kwestya. Czy postawione obecnie przez dyplomacyę austryacką zasada zupełnej niezawisłości ludów bałkańskich — nie wyklucza wyciągnięcie dla Austro-Węgier korzyści, do których im się nadarza sposobność — to okaże zarządzenie na bliższych dni. Na razie ogólnem jest przekonanie, że wojna będzie zlokalizowaną.

W tej chwili największą ciekawość obudza stanowisko Rumunii. Naród rumuński domaga się wojny z Bułgaryą. Król uległ naporowi narodu. Chodzi o to, czy Rumunia ograniczy się do zajęcia tych terytoryów bułgarskich, których się od Bułgaryi domagała w czasie wojny z Turcyą, czy też zechce prowadzić wojnę w całem tego słowa znaczeniu zaborczą. Gdyby miała miejsce ta druga ewentualność, to Bułgarya znalazłaby się wobec potrójnego wroga, a w takim razie musiałaby raczej zrezygnować i spełnić żądanie Serbii, Grecyi i Rumunii, aby jeszcze uniknąć wojny, którąby oczywiście przeprowadziła za lat kilkanaście, gdy się wzmoże na siłach. Na razie klucz sytuacyi znajduje się w Rumunii.

Wobec tego, że Bułgarya zbliżyła się w ostatnich czasach do Austryi, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Austrya wywiera wpływ na Rumunię, o ile go jeszcze ma, aby Rumunia tylko zajęła terytoryum bułgarskie, o które jej chodzi i na tem swoją „wojnę“ skończyła, gdyż Bułgarya, zmuszona koniecznością, zrezygnowałaby już zupełnie z tego terytoryum, byleby mieć zupełną swobodę w wojnie z Serbią i Grecyą.



Zawalenie się mostu pod procesyą. (Opis wewnątrz numeru).

## Dotychczasowe walki na teatrze wojny w Macedonii.

*(Od naszego korespondenta).*

Wiedeń, 2 lipca.

Wojska bułgarskie, przewiezione w wielkiej liczbie z pod linii Czatałdża ku granicy zachodniej do Macedonii, są zgrupowane w trzech wielkich masach. Największa masa, północna, rozciąga się na całej linii od Widdinia aż do Küstendil i ma na celu zasłonięcie Sofii przed atakami dwóch armij serbskich, z których armia druga stoi na linii Zajecar-Nisz-Włastina, a armia pierwsza i trzecia na linii Wranja-Ueskūb-Kumanowo-Köprülü. Na południowym wschodzie od tej pierwszej i trzeciej armii serbskiej stoi armia bułgarska na linii Koczana-Istip. Poczem na linii Kavala-Gevgheli stała armia mieszana serbsko-grecka. Inne oddziały greckie stały pod Salonikí, a wysunięta część wojsk greckich stała na lini Kavala-Orphani-Nigritta.

Na wprost tych wojsk serbskich i greckich stała spora armia bułgarska na linii Strumnica-Doiran-Seres-Drama.

Takiem rozstawieniem swoich wojsk Bułgarzy chcieli osiągnąć cel następujący:

Przedewszystkiem postanowili zasłonić Sofię i właściwe terytoryum bułgarskie od zaatakowania przez armię serbską, przyczem projektowali zapewne w danym razie przejście do ruchu zaczepnego na linii Carybrod-Nisz-Kragujevacz. Armiia bułgarska, stojąca na linii Koczana-Istip, prawdopodobnie miała za cel dotrzeć do Köprülü i w ten sposób przeciąć linię serbską i uniemożliwić czucie wzajemne wojsk serbskich, należących do pierwszej i do trzeciej armii, oraz wojsk serbskich, które pod Kavalą miały czucie z Grekami. Zadaniem armii bułgarskiej, stojącej na linii Strumnica-Doiran-Seres-Drama, było zdobycie Gevgheli, czyli oddzielenie wojsk greckich od wojsk serbskich i zbliżenie się w ten sposób od północnego wschodu ku wojskom greckim w Salonikach, podczas gdy równocześnie lewe skrzydło i centrum bułgarskie, maszerując ku Salonikom od południowego wschodu, pędziło przed sobą wojska greckie, stojące na linii Kavala-Orphani-Nigritta.

Pomiędzy drugą armią serbską i Bułgarami na linii Widdiń-Carybrod-Köprülü do tej pory — jak się zdaje — nie przyszło do starć. Natomiast armia bułgarska, która stała na linii Koczana-Istip, poniosła, według depesz serbskich, ciężką klęskę, a mianowicie straciła Istip i musiała się cofać ku wschodowi, skutkiem czego prawe skrzydło armii bułgarskiej pod Strumnicą jest zagrożone tem bardziej, jeżeli jest prawdą, że stoi ono już w Gevgheli. Obecnie bowiem po wzięciu Istipu, Serbowie zagrażają tyłom bułgarskim, stojącym w Gevgheli, skutkiem czego grozi im otoczenie i kapitulacya w razie, jeżeli się nie cofną pospiesznie również na wschód. Nie ulega też wątpliwości, że armia pierwsza i trzecia serbska przy najbliższej sposobności wyruszą na Bułgarów ku Koczanie i w ten sposób zniszczą te stosunkowo słabe siły bułgarskie, by potem zaczepić lewe skrzydło tej armii bułgarskiej, które stoi na linii Küstendil-Widdiń.

*Amon.*

## Nowe przepisy o jednorocznych medykach.

*Kraków, 3 lipca.*

Z dniem dzisiejszym zaczynają obowiązywać nowe przepisy o jednorocznych medykach, które znacznie się różnią od odnośnych przepisów, dotychczas obowiązujących.

Według dotychczasowych przepisów służba jednoroczna medyków rozpadała się na dwa półroczne okresy, z których pierwsze półrocze (w czasie od 1-go kwietnia do 1-go października) odbywali medycy w służbie liniowej przy piechocie, a drugie pół roku służyli po uzyskaniu dyplomu lekarskiego w jednym ze szpitali wojskowych w charakterze lekarzy-asystentów

Uchwalona zeszłego roku nowa ustawa wojskowa postanawia, że liniowa służba jednorocznych medyków przy piechocie ma zamiast 6 miesięcy trwać tylko trzy miesiące w okresie od 1-go lipca do 1-go października każdego roku. Praktyczna zaś służba w szpitalu ma po uzyskaniu doktotatu trwać przez 9 miesięcy.

Frontowa 3-miesięczna służba medyków rozpada się na dwa sześciotygodniowe okresy, z których pierwszy poświęcony będzie wykształceniu rekruckiemu, a drugi praktycznej służbie przy kompanii któregokolwiek z pułków piechoty. Na czas wykształcenia rekruckiego będą wszyscy jednoroczni medycy danego korpusu łączeni w osobny oddział, pod komendą specyalnego oficera.

Odnośne przepisy wchodzą w życie dzisiaj.

## Prezydent ministrów i mnich cudotwórca.

Od pewnego czasu coraz częściej pojawiają się pogłoski o ustąpieniu rosyjskiego prezydenta ministrów, Kokowcewa. W sprawie tej zamieszcza „Köln. Vosztg.“ ciekawą korespondencyę z Petersburga. Czytamy w niej:

Prezydent ministrów Kokowcew ma być już zupełnie znużony urzędowaniem. Ta wieść obiega wszystkie petersburskie salony, wywołując najróżnorodniejsze komentarze i przypuszczenia. Twierdzą, że obraza, jakiej się dopuścił w Dumie poseł Markow, który oświadczył, że ministerstwo skarbu, na którego czele stoi Kokowcew, jest bandą złodziei, wywarło na Kokowcewie wielkie wrażenie i skłoniło go do zamiaru usunięcia się od rządów. Obraza ta zaszła wśród okoliczności tragikomicznych, bo poseł Markow należy do grupy czarnosecinnej, protegowanej przez rząd, na posiedzeniu Dumy, na którem padła ta obraza, przewodniczył książe Wołkoński, również rządowi zawdzięczający swoje miejsce.

Z najlepszego źródła dowiaduję się, że Kokowcew nie myśli jednak o tem, żeby się podać do dymisyi. Usunie on się dopiero wtedy, kiedy tego zechce car, ale w każdym razie postara się o to, żeby jego odejście nie nastąpiło wśród najlżejszych oznak niełaski. Najlepiej poinformowane koła dworskie przypuszczają, że odejdzie on tylko wtedy, jeżeli otrzyma stanowisko ambasadora w Paryżu, albo stanowisko prezydenta Rady państwa, które prawdopodobnie niezadługo się opróżni, bo obecny prezydent, Akimow, jest ciężko chory. Na razie Kokowcew rozwija energiczną akcyę, ażeby się utrzymać przy sterze. Jak ta akcya wygląda, o tem najlepiej świadczy fakt, że dla pozyskania sobie rozgłośnej sławy Rasputina, który na dworze carskim posiada dzisiaj największy wpływ, Kokowcew przesłał mu w podarunku ćwierć miliona rubli. Rasputin odesłał mu te pieniądze i opowiedział o tem carowi. Car miał na to oświadczyć, że trzeba było nie odsyłać pieniędzy, ale dać je jemu, carowi, a on by wiedział, co wtedy zrobić.

To jedno jest pewne, że Kokowcew sam nie usunie się i że na razie nie ma zamiaru szorstkiego usunięcia go. W razie dymisyi Kokowcewa, największe szanse na jego następców mają: Kriwoszein i Makłakow, — minister spraw wewnętrznych. — Zmiana premiera nie zmieni jednak absolutnie sytuacyi, tylko ją wyjaśni. Będziemy mieli reakcyę jawną z otwartemi kartami, podczas gdy dzisiaj mamy reakcyę z kartami zakrytemi.

Na ostatek warto nadmienić, że decyzyę cara na rzecz pokoju zawdzięczać należy nie komu innemu, tylko Rapustinowi.

## Ze świata politycznego.

**O jesiennej sesyi parlamentu austryackiego** mówił we wtorek na zgromadzeniu w Salzburgu prezydent Sylwester, co następuje: Działalność parlamentu w sesyi jesiennej zależyć będzie w znacznej mierze od stanu układów ugodowych w Galicyi, a może i od zaostrzającego się coraz bardziej zatargu w Czechch. Jeżeli Sejm galicyjski zwołany zostanie dopiero we wrześniu, to prawdopodobnie przed początkiem października parlament się nie zbierze. Najważniejszemi sprawami, jakie w tej sesyi mają być załatwione są: mały plan finansowy i reforma regulaminu. Powoli wysuwa się też jako sprawa piekąca: kwestye zmiany ustawy karnej. Stary kodeks trzeba zastąpić nowym. Nie można, niestety, wobec panających stosunków, przeprowadzić zawsze swojej woli — mówił prezes Sylwester — ale trzeba zawsze układać się ze stronnictwami, aby o ile możności załatwić ustawy, korzystne dla ludu.

**O rewizyę traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi** upominała się wczoraj komisya handlowo-polityczna parlamentu austryackiego. Komisya proponuje dopuszczenie importu żywego bydła i mięsa z państw bałkańskich bez ograniczenia, zniżenie rumuńskich i bułgarskich ceł importowych na ważniejsze eksportowe artykuły austryackie i znizenie serbskich ceł importowych.

**Zawieszenie autonomii w Czechach** jeszcze nie nastąpiło. Członkowie Wydziału krajowego jeszcze nie złożyli swoich mandatów. Deputacye stronnictw czeskich, które chciały u marszałka kraju zaprotestować przeciw zawieszeniu autonomii, nie zostały dopuszczone do Sejmu, otoczonego od rana silnemi oddziałami policyi. Dopuszczono tylko jedną deputacyę zbiorawą. Marszałek oświadczył jej, że kraj jest w takiem położeniu, iż innego wyjścia niema, jak uciec się do interwencyi rządu. Zaznaczył jednak w końcu, że on „nie będzie w Czechach ani Cuvajem, ani Tiszą“.

**Ministrem dla Chorwacyi** ma być mianowany jeszcze w tym miesiącu hr. Teodor Pejacevich.

**Prace około wytoczenia nowej granicy bułgarsko-rumuńskiej** zostały przerwane, bo koncesye nie mogły się zgodzić w sprawie granicy trzykilometrowej od Silistryi.

**O przystęp Serbii do Adryatyku** toczą się między posłami austryackim a rosyjskim rokowania w Londynie. Rokowania te są już na ukończeniu. Toru kolejowego serbskiego przez Albanię strzedz będzie żandarmerya albańska.

**Syndykaliści francuscy** rozwinęli w ostatnich czasach olbrzymią agitacyę przeciw 3-let. niej służbie wojkowej. Rząd, który sądził, że surowy wyrok, jaki zapadł na żołnierzy za bunt w Nancy, położy kres dalszej anarchii, widząc to, zarządził wczoraj aresztowanie 12 przywódców syndykalistów.

**Zjazd francuskiego ministra marynarki** z angielskim odbędzie się dzisiaj w Dovrze.

# Klęska powodzi.

## Soła wylała.

Z Oświęcimia donoszą: Stan wody na Sole wynosi 3 metry 13 centymetrów ponad stan normalny. Rzeka jednak ciągle jeszcze przybiera. Wczoraj do 6 rano przybyło półtora metra. Brakuje tylko 98 centymetrów do osiągnięcia stanu jaki zanotowano w czasie katastrofalnego wylewu w roku 1899. Przedmieścia Zasole i Klucznikowice stoją pod wodą. Wsie Rajsko, Harmęże, Balice, Pławy, Kruki, Broszkowice i Dwory zagrożone.

Woda w Wiśle również przybiera.

Na Zasolu 50 domów stoi w wodzie.

W kilku miejscach woda przerwała gościniec i płynie ku kolei. Komunikacya z dworcem przerwana. Na miejsca najbardziej zagrożone wysłano konnych żandarmów do utrzymania porządku.

W robotach około nowego mostu na Sole powódź wyrządziła ogromne szkody.

Gdyby gościniec na przestrzeni między Rajskiem a Oświęcimem podniesiono i utworzono w ten sposób wał ochłonny, jak się tego miasto domagało, nie byłoby doszło do takiej katastrofy, jak obecnie.

Dzisiaj rano telefonują z Oświęcimia: Na Sole woda opada, natomiast podnosi się na Wiśle. Katastrofa wylewu spowodowaną była oberwaniem się chmury w okolicy Szczyrka i Salmopola. Szkody spowodowane przez wylew, są znaczne.

Zarządzono już prace nad obwałowaniem Wisły, by nie dopuścić do zerwania tam.

Z Bochni donoszą: Wskutek ustawicznego deszczu w dniach ostatnich Raba podniosła się blisko na 1 metr i grozi przerwaniem wału i zalewem okolicznych pól i wiosek. Szczególnie zagrożone są Cikowice i Proszówka.

## Galicya Wschodnia.

**Lwów,** 2 lipca.

Deszcz nie ustaje. Sytuacya, już wczoraj bardzo groźna, już wczoraj katastrofalna, dziś przedstawia się jeszcze tragiczniej i zapowiada ciężką klęskę naszemu rolnictwu, klęskę tem cięższą, że przyszła w warunkach bardzo dla całego kraju smutnych. Wiadomości, jakie nadchodzą z południowo-wschodnich powiatów Galicyi brzmią wprost rozpaczliwie. Olbrzymia połać Podola i Pokucia zamieniona w jedno wielkie jezioro. A w tem jeziorze zatopione owoce i plony wielomiesięcznej ciężkiej pracy naszych rolników, zatopione ich mienie, ich cała nadzieja. — Żniwa, które zapowiadały się na ogół pomyślnie i na które wygłodzone zeszłoroczną klęską włościaństwo z utęsknieniem czekało, smutne dadzą znowu wyniki. Głód — ten częsty zresztą gość naszych wiosek — będzie szczerzył zęby i nowych szukał ofiar. Pomoc rządu i kraju musi być nie tylko wydatna, ale i rychła.

Jeden z podróżnych, który przejeżdżał wczoraj koleją linią Lwów-Stanisławów, opowiada, iż widok, roztaczający się z okien wagonów przejmuje wprost zgrozą. Wokoło wszędzie woda. Miejscami przedostaje się ona aż po szczyt nasypu kolejowego. Pola i łąki doszczętnie zalane. Także wsi okoliczne zatopione. Widać tylko dachy i górne części okien. — Klęska straszna.

Z Nadwórny donosi „Gazeta poranna“, że z powodu ulewy Bystrzyca wystąpiła z brzegów, rozlewając się na szerokość kilkuset metrów. Obawiają się zerwania mostów. Stan wody 4 m. ponad zwyczajny poziom. Jeden z włościan utonął. Zwłok nie wydobyto. — Woda unosi części budynków — zrywa gwałtownie brzegi. Stan wody wciąż się podnosi. Na linii Nadwórna-Delatyn tory podmyte. Komunikacya kolejowa doznaje przerw. Potok Lubiżnia wylał i grozi całości olbrzymiego mostu na linii Lubiżnia-Delatyn. Pociągi na most nie wjeżdżają, zatem komunikacya kombinowana.

## Powódź na Węgrzech.

Z Węgier nadchodzą alarmujące wiadomości. Wskutek wezbrania dopływów swoich Szirigy i Czerna wylała rzeka Marosz koło miejscowości Biski. Stacya kolejowa w Devie znajduje się pod wodą. Tor kolejowy znajdujący się na nasypie, ma obecnie wygląd grobli na kilkanaście kilometrów długiej. Pola po obu stronach kolei przemieniły się w rozległe jeziora. Miasto Deva znajduje się literalnie pod wodą. Trzynaście domów rozpadło się w gruzy — wśród ludności panuje nędza.

# Z ruchu wyborczego.

## Wybory w Krakowie.

**Kraków,** 3 lipca.

Dzisiaj odbywają się wybory 4 posłów sejmowych z m. Krakowa. Głosowanie odbywa się w dwunastu sekcyach, między które wyborcy zostali podzieleni w porządku alfabetycznym. Lokale urzędowe sekcyj znajdują się częścią w gmachu gminnym przy ul. Poselskiej l. 10, częścią w magistracie, dwie zaś sekcye znalazły pomieszczenie w gmachu Larysza. Głosowanie rozpoczęło się o g. 9-tej, a trwać będzie bez przerwy do g. 5-tej popołudniu. Koło g. 9-tej wieczorem obliczanie głosów zostanie ukończone, poczem przewodniczący sekcyi I ogłosi rezultat wyboru.

Lista wyborców, po zrektyfikowaniu na skutek reklamacyj, liczy 11.972 uprawnionych do głosu. Na każdą tedy sekcyę przypada w przybliżeniu 1000 wyborców. W skład komisyi wyborczej każdej sekcyi wchodzą: wyższy urzędnik konceptowy magistratu jako przewodniczący, dwaj radcy miejscy wyznaczeni na poniedziałkowem posiedzeniu Rady i czterej mężowie zaufania z pośród wyborców danej sekcyi.

Głosowanie odbywa się ustnie i w zasadzie osobiście. Tylko kobiety-wyborczynie głosują przez pełnomocników. Ustawa przepisuje, że pełnomocnikiem można być tylko raz jeden, t. zn. że tensam mężczyzna może tylko jeden raz głosować jako pełnomocnik kobiety-wyborczyni.

Wyborcy po oddaniu głosu zatrzymują legitymacye ze względu na możliwość wyboru ściślego.

Przy ostatnich wyborach sejmowych z roku 1908 głosowało 48 procent wyborców. Przy obecnych wyborach spodziewanym jest udział około 50 proc. wyborców.

### Listy kandydatów.

Jak wiadomo o 4 mandaty krakowskie kompetuje aż 11 kandydatów. Lista zjednoczonych stronnictw demokratycznych zawiera nazwiska pp. **Bandrowskiego, Federowicza, Leo i Srokowskiego** — a lista „antiblokowców“ (t. zw. komitetu obywatelskiego) poleca pp. dra Bujaka, Drobniaka, Piwockiego i dra Strońskiego. Po za tem socyaliści kandydują pp. Daszyńskiego i dra Drobnera. Najosobliwszą jest kandydatura p. Gramatyki, propagowana przez „stronnictwo“ p. Kosobuckiego. Kandydatura ta naraża niepotrzebnie na kompromitacyę p. Gramatykę, rękodzielnika zresztą poważanego.

Znawcy „stosunków lokalnych“ przypuszczają, że odrazu, przy pierwszym wyborze przejdzie w całości lista demokratyczna; z drugiej strony atoli słychać, co potwierdza poniekąd wynik głosowania w pierwszych godzinach, że wyborcy głosują na kombinowane listy, stąd niewykluczona jest możliwość ścisłych wyborów.

### Agitacya wyborcza

poprzedzająca dzisiejsze wybory, na ogół odbywała się spokojnie. Na zewnątrz przybrała agitazya formy gorączkowe tylko na Kazimierzu. Ostrze agitacyi zwolenników kandydatur pp. Daszyńskiego i dra Drobnera zwróciło się — rzecz ciekawa — nie przeciw liście kandydatów demokratycznych, lecz przeciw „niezawisłym“ żydom i ich przywódcy dr Grossowi. — Socyaliści jako główny atut przeciw dr Grossowi wygrywali na swoich zgromadzeniach w hotelu londyńskim fakt, że „niezawiśli“ zaprzepaścili mandat żydowski. Zarzut ten, któremu towarzyszył tuzin innych, znalazł oddźwięk w masach żydowskich, z pośród których do niedawna rekrutowali się zwolennicy „niezawisłych“ przywódców.

Okoliczność ta, świadcząca o zaniku wpływów dra Grossa na Kaźmierzu, nie minie z pewnością bez konsekwencyi na przyszłą konfiguracyę stosunków politycznych w Krakowie.

### Walka afiszowa

rozpoczęła się w ostatnich trzech dniach na dobre. Tablice ogłoszeń i rogi domów oblepione są różnokolorowymi afiszami, zalecającymi poszczególnych kandydatów. Afisze polecają dwie główne listy kandydatów — listę demokratyczną i „antiblokową“. Poza tem socyaliści z P. P. S. i Ż. P. S. polecają swoich kandydatów, a jakiś anonimowy „komitet wyborczy kobiet“ poleca listę demokratyczną z wyłączeniem atoli p. J. K. Federowicza, na którego miejsce wstawiono p. Daszyńskiego.

Afisze połączonych stronnictw demokratycz-

nych polecają w sposób godny, pełen powagi kandydatury pp. Leo, Federowicza, Bandrowskiego i Srokowskiego.

Brutalnym tonem i jaskrawością ataków odznaczył się afisz „antiblokowców“.

### Ostatnie zgromadzenia

odbyły się wczoraj na Kazimierzu. Jedno zwołali „niezawiśli“ żydzi do sali przy ul. Bocheńskiej, a drugie socyaliści do hotelu londyńskiego. Na zgromadzenie „niezawisłych“ mieli — według zapowiedzi afiszowych — przybyć wszyscy kandydaci demokratyczni. Przybył jednak tylko sam p. Srokowski i wygłosił mowę kandydacką, przyjętą sympatycznie przez zebranych.

Zgromadzenie „niezawisłych“ było jednak nieliczne, gdyż brało w niem udział najwyżej 150 uczestników, z pośród których połowa nie liczyła lat 20. Silny kordon policyi i strażaków pilnował od ulicy wejścia na salę — a wewnątrz sali także stali strażacy w pogotowiu, aby ewentualnie poskromić zbyt krewkie temperamenty. Powszechne jest na Kazimierzu mniemanie, że dr Gross w przyszłości będzie się musiał uciec do osłony wojskowej, o ile jeszcze zechce publiczne zgromadzenie zwołać. Dr Gross jak pod pręgierzem stał wczoraj na estradzie i absolutnie nie mógł dać odpowiedzi na proste pytanie (raz po raz padające z pośród zgromadzonych) dlaczego tym razem nie postawiono kandydata żydowskiego. Zgromadzenie wczorajsze, które miało na celu „odlakierowanie“ mocno wyblakłego *prestig'u* politycznego dra Grossa na Kazimierzu, skończyło się zupełnem fiaskiem, tak dla dra Grossa, jak i całego stronnictwa „niezawisłych“. Obywatele-wyborcy żydowscy byli na wtorkowem zebraniu w Starym Teatrze i nic nie mają wspólnego z wczorajszem zebraniem przy ul. Bocheńskiej.

Na masowem zgromadzeniu socyalistycznem przemawiali posłowie dr Marek, dr Liebermann, dr Diamand i Daszyński. Silne oddziały policyi do późnej nocy przeciągały ulicami Kazimierza. Do zakłócenia spokoju jednak nie przyszło.

### Skargi na doręczanie legitymacyj wyborczych.

Doręczanie legitymacyj wyborczych rozpoczęło się dopiero w poniedziałek — co najmniej o 4 dni zapóźno. Kilkudziesięciu woźnych magistrackich zajętych było roznoszeniem legitymacyj. Niestety doręczanie legitymacyj było wielce wadliwe i dało powód do licznych uzasadnionych skarg. Jeszcze w przeddzień wyborów setki wyborców nie miało legitymacyj w ręku. Biuro prezydyalne magistratu było wczoraj przez cały dzień w oblężeniu, lecz wyborcy odchodzili przeważnie z kwitkiem gdyż urzędnicy stale oświadczali, że legitymacye są w ręku doręczających woźnych. Nie jedno słowo dosadnej krytyki padało wczoraj z szeregów zbitej masy wyborców. tłoczących się w ciasnym korytarzu koło biura prezydyalnego. Najwięcej powodów do żalu mają podobno kobiety-wyborczynie, którym — jak słychać — *en masse* nie doręczono legitymacyj. Mówią w mieście, że ogółem pięć tysięcy legitymacyj zostało niedoręczonych.

Rejestrujemy tę pogłoskę, nie mogąc jej dać wiary i sądzimy, że dawne „sztuczki wyborcze“ powinny raz na zawsze zostać zarzucone.

Niedoręczone legitymacye można odbierać w gmachu Magistratu, II piętro (wejście z dziedzińca przez schody III).

* * *

**Lokal wyborczy stronnictw demokratycznych znajduje się przy pl. WW. Świętych l. l.**

* * *

**Wybór posła z Izby handlowej.** Wczoraj w połuduie odbyło się pod przewodnictwem posła i prezydenta Izby p. J. K. Federowicza zebranie komitetu przedwyborczego Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

W uznaniu wielkich i powszechnie znanych zasług dotychczasowego posła Izby p. wiceprezydenta miasta i radcy dworu Józefa Sarego na polu rozwoju gospodarczych stosunków kraju, a w szczególności Zagłębia krakowskiego i miasta Krakowa, tudzież w uznaniu skutecznych jego zabiegów, łożonych celem podniesienia stanowiska i znaczenia Izb handlowych w przyszłym składzie Sejmu, uchwalono jednomyślnie postawić nadal kandydaturę p. wiceprezydenta Sarego i uprosić go o przyjęcie piastowanego dotychczas mandatu.

W tym celu wybrano deputacyę, złożoną z delegata do prezydyum p. Wachtla oraz radców pp. Mendelsburga i Perosia, którzy udali się do wiceprezydenta Sarego, celem zakomunikowania mu powyższej uchwały komitetu przedwyborczego z prośbą, aby ofiarowany sobie mandat przyjął.

## Wybory -- a logika.

Gorączka wyborcza nie sprzyja logicznemu myśleniu. Dopóki fale podniecenia, wywołane ferworem agitacyi, tryumfem zwycięstwa lub goryczą zawodów, nie uspokoją się i życie społeczne nie wróci do normalnego koryta, trudno żądać spokojnej, rozważnej oceny zdarzeń.

Trzeba będzie jednak z wyników kompanii wyborczej, która jutro już ujawni nam w głównych zarysach strukturę nowego Sejmu, wyciągnąć odpowiednie wnioski, trzeba będzie w imię *salutis rei publicae* zdać sobie dokładnie sprawę z położenia kraju i zastanowić się nad wyborem drogi, którą przyjdzie poprowadzić naszą narodową politykę. Nie ulega dziś już wątpliwości, że system Bobrzyńskiego zbankrutował. Wojna bezwzględna zażarta, nie przebierająca w środkach, wszystkich polskich partyj przeciw jednej i tej jednej partyi przeciw wszystkim innym, ta wojna fatalna, opóźniająca zwycięstwo demokratycznego ducha, rozdwajająca naród na wrogie obozy, siejąca nienawiść — ta wojna ustać winna.

Ustać winna w interesie demokracyi, w interesie spokoju w kraju, w interesie koniecznej ugody polsko-ruskiej i koniecznej reformy wyborczej, w interesie spoistości i siły Koła Polskiego.

Polityczni nasi przywódcy muszą nastawić inaczej zwrotnicę i pociągi partyjne skierować na inne tory, aby uniknąć karambolów i zgubnych dalszych kolizyj. Muszą też logice politycznej przyznać decydujący wpływ na dalsze postanowienia.

* * *

Nie pora jednak jeszcze dziś, w samej pełni akcyi wyborczej, zastanawiać się nad konieczną zmianą kierunków polityki polskiej w kraju Dziś chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na rażący *brak logiki* i brak *prawdy w poglądach* i rozumowaniach naszych głównych organów politycznych po ujawnieniu rezultatu wyborów w kuryi wiejskiej. Zarówno „Czas“, jak „Nowa Reforma“, jak „Słowo Polskie“ umiały dać folgę nie myśli politycznej, ale tylko zacietrzewieniu partyjnemu.

„Nowa Reforma“ np. pisze: „Blok wszechpolsko-podolsko reakcyjny zmniejszył nasz stan narodowego posiadania w Sejmie o 10 mandatów.. Nie łudźmy się: wynik wyborów jest *naszą klęską narodową...*“

„Nowa Reforma“ myli się. Wynik wyborów wiejskich we wschodniej Galicyi nie jest naszą „klęską narodową“. lecz klęską *szwindlów wyborczych.* Mandaty zdobywane przez Podolaków w powiatach czysto ruskich, zawdzięczaliśmy korupcyi i bagnetom żandarmskim. To musi przyznać każdy uczciwy polski polityk. Bagnetami można wiele zrobić, siedzieć na nich nie podobna. Z chwilą zapanowania legalności mandaty ze wsi ruskich *musiały* przypaść Rusinom. Z tem każdy uczciwy polski polityk *pogodzić* się musi.

„Nowa Reforma“ udaje, że ubolewa nad utratą mandatów podolskich (przeciwników reformy!) i nad tem, że Rusini mają już 21 procent mandatów sejmowych. Ale wszakże kompromisowy projekt reformy przyznaje Rusinom prawie 27 procent: pocóż więc łzy wylewać nad 21 procentami? Czy to logiczne?

„Słowo Polskie“ boleje także nad stratą mandatów polskich — ale winę przypisuje Bobrzyńskiemu. (Jak widzimy, różni się zupełnie od „N. Reformy“). „Słowo Polskie“ pisze:

> „Wczorajsze wybory ujawniły w całej grozie straszne skutki rządów dr Bobrzyńskiego i sformowanego przezeń bloku. Pięć lat tych rządów pozbawiło nas dziesięciu mandatów na wschodzie“.

Nie potrzebujemy chyba już udowadniać, że ten pogląd „Słowa“ na równi z odmiennym poglądem „N. Reformy“ jest nonsensem.

„Czas“ wywodzi, że w nowym sejmie liczba przeciwników kompromisowego projektu reformy będzie większą, niż w starym sejmie, bo dojdzie do 60. „Czas“ źle wróży o nowym sejmie i pisze:

> „Mamy nadzieję, że wczorajsze doświadczenie nie minie bez skutków. Powinno ono złagodzić walkę, którą demokracya narodowa zmąciła kraj do dna. Na drodze, którą to stronnictwo wskazuje, czekają nas takie rezultaty, jak wczorajsze: Ukraińcy powiększyli swe szeregi o 100 procent“.

„Czas“ podobnie jak „Reforma“ całą winę fatalnych stosunków w kraju przypisuje endecyi. „Czas“ jeszcze nie zrozumiał, że endecya wprawdzie zawiniła, ale na równi z Bobrzyńskim. Zmiana polityki musi nastąpić nietylko w obozie wszechpolskim, lecz i w obozie rządowego konserwatyzmu. A na demokracyi cięży obowiązek dopomódz do tego zwrotu.

* * *

Stronnictwo Stapińskiego poniosło olbrzymią klęskę. Chłop polski w znacznej części poszedł za głosem księży, mających największy wpływ na lud wiejski. Jest to znów objaw zupełnie naturalny.

Chłop wszędzie głosuje „klerykalnie“, nawet chłop w krajach znacznie kulturalniejszych od Galicyi, jak w Austryi Dolnej i Górnej, w Styryi, Tyrolu etc. Partye chłopskie mają wszędzie z natury rzeczy charakter agrarny *par excellence* i „klerykalny“. Chłop polski jest bardzo religijny.

Tam, gdzie księża są mądrzy i *umieją pracować z ludem i dla ludu*, chłop, z natury konserwatysta, pójdzie zawsze za głosem swego duchownego przywódcy najbardziej wpływowego na wsi. W przyszłości katolicka partya chłopsko-agrarna będzie dominowała w Sejmie galicyjskim. Jest to pewnik, z którym już dziś liczyć się należy. Procesu tego nie powstrzyma p. Stapiński, jeżli duchowieństwo będzie umiało pracować z ludem. Już dziś „Związek chrześć. ludowy“ przedstawia pokaźną siłę. Realny polityk z tym faktem liczyć się winien.

**Temperatura w Krakowie:** Dnia 2 lipca termometr doszedł od 11·4 do 14·7 C., barometr opadał. Dn. 3-go czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm, termometru 12·4 C. — Wiatr: zachodni.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 10·0 najniższa — C. Ciśnienie powietrza —. Wiatr zachodni, pochmurno. Prognoza: przeważnie pogoda, ocieplenie.

# Wybory w Krakowie.

**Kraków, 3 lipca.**

Do godz. 11·30 ruch w lokalach głosowania był dość ożywiony.

O godz. 11 rezultat głosowania był następujący:

Sekc. I (przew. r. Beringer, delegat rządu dla całych wyborów p. starosta Kowalikowski) oddano głosów 165.
Sekc. II (przew. r. Czunko) 127 gł.
Sekc. III (przew. r. dr Federowicz) 84 gł.
Sekc. IV (r. Bujwid) 108 gł.
Sekc. V (r. Judkiewicz) 88 gł.
Sekc. VI (r. dr Merz) 155 gł.
Sekc. VII (r. Mikucki) 128 gł.
Sekc. VIII (r. Peroś) 129 gł.
Sekc. IX (r. dr Schneider) 120 gł.
Sekc. X (r. dr Gertler) 125 gł.
Sekc. XI (r. Wachtel) 128 gł.
Sekc. XII (r. dr Wasung) 144 gł.

Niedoręczone legitymacye są w ciągu dzisiejszego dnia wydawane zgłaszającym się wyborcom. W prezydyum magistratu kilkunastu urzędników zajętych jest wydawaniem niedoręczonych legitymacyj.

O godz. 11-tej na 1500 oddanych głosów, padło na listę demokratyczną przeszło 1200 gł. Najwięcej głosów otrzymują dr Leo i Srokowski, gdyż na nich głosują także socyaliści.

## Wybory z miast Podgórze-Wieliczka.

**Podgórze, 3 lipca.**

W Podgórzu oddano do godz. 12 w południe 700 głosów, wszystkie padły na burmistrza p. Fr. Maryewskiego.

**Wieliczka, 3 lipca.**

Do godziny 11 głosowało 142 wyborców. — Wszystkie głosy z wyjątkiem dwóch padły na burmistrza Aywasa, pomimo, iż p. Aywas ogłosił afiszami, że w razie wyboru mandatu nie przyjmie.

Agitacya na rzecz Aywasa jest wprost żywiołowa.

# Co słychać w mieście?

**Kraków, 3 lipca.**

**Poziom wody na Wiśle.** Ulewne deszcze podniosły znacznie poziom Wisły pod Krakowem. Dzisiaj rano wodomierz wskazywał 1 m. 80 cm. ponad zero, przeszło 3 metry ponad stan normalny. Niebezpieczeństwo powodzi jest jednak dalekie.

**Posiedzenie Rady miejskiej** w Podgóodbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 6 wieczorem

**Osobiste.** Wiceprez. dr H. Szarski powrócił z urlopu i objął wczoraj urzędowanie.

**Morderstwo w Podgórzu.** Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. Prochownika, mimo natychmiastowej akcyi cejem wykrycia zbrodniarzy, nie posuwa się naprzód.

Zięć ś. p. Prochownika, Jan Kopta, aresztowany pod zarzutem tego mordu, został w tych dniach wypuszczony z aresztu śledczego. Rewizya w mieszkaniu Kopty niczego nowego nie wykryła. Brauning, znaleziony w posiadaniu aresztowanego, był mniejszego kalibru, aniżeli ten, z którego strzelano do ofiary. Aresztowany zresztą wykazał również alibi. Mianowicie — jak zeznaje żona aresztowanego — mąż jej krytycznej nocy nigdzie z domu nie wychodził.

Charakterystyczne światło na całą sprawę rzuca fakt, że mordu dokonano właśnie wtedy, gdy ś. p. Prochownik zaczął opowiadać, że cały swój majątek zapisze żonie.

I tak sprawa tego morderstwa pozostanie prawdopodobnie tajemnicą grobu.

**Z kroniki żałobnej.**

Rozalia Drzewiecka, lat 72, zmarła 2 bm.

Zofia Bobrzyńska, lat 91, wdowa po prymaryuszu szpitala św. Łazarza, matka b. namiestnika dr M. Bobrzyńskiego, zmarła 2 bm.

# Druga wojna na Bałkanie.

## Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

**Berlin.** (Tel. wł.). Godzina 1 w nocy. Tutejsza „Morgenpost“ otrzymała dziś w nocy wiadomość, że **stosunki dyplomatyczne między Serbią a Bułgaryą zostały** wreszcie **i formalnie zerwane**. Wczoraj wieczorem **rząd serbski oddał posłowi bułgarskiemu paszporty**, to znaczy, **kazał mu natychmiast opuścić Belgrad**. Poseł bułgarski wraz z członkami poselstwa dziś rano opuszcza Belgrad.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi ze Sofii, że stosunki dyplomatyczne między państwami bałkańskiemi zostaną dziś zerwane. (Jak widać z powyżej podanej depeszy berlińskiej, zerwanie to nastąpiło już wczoraj. *Przyp. red.*) Wiadomość tę potwierdzają wiedeńskie sfery dyplomatyczne.

**Ateny.** (Tel. wł.). **Odwołanie posła greckiego ze Sofii** i bułgarskiego z Aten nastąpi **lada chwila.**.

**Nie będzie zjazdu w Petersburgu.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi ze Sofii, **podróż** prezydenta ministrów **Danewa do Petersburga została odłożona.** Wiadomość tę potwierdza „Neue Freie Presse“.

## Wojnę spowodowali Serbowie.

**Berlin.** (Tel. wł.) Wojskowy attaché bułgarski w Berlinie Ganczew oświadczył współpracownikowi „Berl. Tagbl.“, że Bułgarzy mają w ręku dowody, **iż wojnę rozpoczęli i spowodowali Serbowie i Grecy,** gdyż zależała im na tem, aby doprowadzić do wojny i uprzedzić uchwałę skupczyny, która się już zgadzała na legalne uznanie traktatu i zrzekała się żądania o jego rewizyę.

**Niewiadomo, jak tam było naprawdę.**

**Zemuń.** (Tel. wł.) Wczoraj przybył do Belgradu pierwszy pociąg z rannymi w ostatnich walkach z Bułgarami w Macedonii. Przybyło nim 40 ciężko i 500 lekko rannych żołnierzy. Oddział serbski pod dowództwem króla odniósł wielkie zwycięstwo nad Bułgarami, zdobył 10 armat i wziął do niewoli 30 oficerów i tysiąc żołnierzy bułgarskich.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki dzisiejsze stwierdzają, że na podstawie dotychczasowych wiadomości o walkach Greków i Serbów z Bułgarami w Macedonii nie podobna sobie wyrobić sądu, jak tam istotnie sprawy się przedstawiają. Doniesienia zawierają mnóstwo sprzeczności, a oficyalnych komunikatów brak.

## Ofenzywa Bułgarów.

**Wiedeń.** (Tel. wł) Dzisiejsza „Reichspost“ przynosi od swojego specyalnego korespondenta ze Sofii depeszę: Wobec ataków serbskich na stanowiska bułgarskie wzdłuż rzek Brjegalnicy i Zletowska, tudzież wobec ataków serbskich na Osogową Polanę, armia bułgarska przeszła do ataku pod Isztipem. Bułgarom udało się przejść przez Wardar i zaatakować Serbów i na prawym brzegu tej rzeki. Równocześnie centrum bułgarskie przejdzie do ataku na linii Egri Palanka ku Kratowu. **Ruch zaczepny jest już w pełnym biegu.** Ponieważ jednak na prawym brzegu Wardaru armia bułgarska natrafia na znaczne trudności terenowe, marsz jej nie będzie się odbywał z taką szybkością, jakiejby się można spodziewać.

## Bułgarzy odbili Isztip.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prasa wiedeńska donosi, że w niedzielę **Serbowie obrócili miasto Isztip**, zdobyte na Bułgarach **w perzynę,** zadawszy Bułgarom przedtem ciężką klęskę. W nocy w niedzielę na poniedziałek Bułgarzy otrzymali posiłki, **przypuścili szturm do okopów serbskich,** spędzili z nich Serbów **i z powrotem zajęli Isztip.** Walka miała być nadzwyczaj krwawą.

## Marsz Bułgarów na Salonikę.

**Wiedeń.** (Tel. wł.). W ostatnich 24 godzinach — jak donosi specyalny korespondent „Reichspost“ z Sofii — nie brakło zabiegów, aby powstrzymać Bułgarów od marszu na Salonikę. Zabiegi te jednak nie wydały rezultatu i **armia bułgarska maszeruje już na Salonikę.**

## Akcya Greków

**Ateny.** (Tel. wł.) Król grecki udał się do głównej kwatery, aby stanąć na czele wojsk greckich.

**Ateny.** (TBK.) Rząd wydał armii greckiej **rozkaz marszu naprzód** i wyparcia Bułgarów ze strefy neutralnej.

# Rumunia przeciw Bułgaryi.

**Bukareszt.** (Tel. wł.) W Rumunii wziął ostatecznie górę prąd wojenny. Król opierał się do ostatniej chwili, jako zwolennik trójprzymierza, i tłómaczył ministrom, że niema powodu ogłaszać w Rumunii mobilizacyi, bo nie nastąpiło wypowiedzenie wojny między Serbią a Bułgaryą. Część polityków stała po stronie króla, uległa jednak teraz naporowi. W łonie rządu wyłoniły się nieporozumienia. Ministrowie nie są ze sobą w zgodzie co do tego, czy mają ustąpić i zrobić miejsce dla gabinetu tzw. narodowego, tj. koalicyjnego, obejmującego przedstawicieli wszystkich stronnictw, czy też pozostać w gabinecie.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Bukareszcie wielka **demonstracya na rzecz wojny z Bułgaryą. Wznoszono okrzyki na cześć Serbii,** za co dziękował tłumom poseł serbski. Urządzono też manifestacyę na cześć króla.

**Posłowie serbski i rosyjski** byli wczoraj znowu u prezydenta gabinetu i **nalegali, aby Rumunia zarządziła mobilizacyę.** Poseł serbski przedstawił stan armii serbskiej w barwach bardzo smutnych, twierdząc, że armia ta jest istotnie wyczerpana; chciał on w ten sposób wykazać konieczność interwencyi Rumunii.

## Zawalenie się mostu pod procesyą.

(*Patrz ilustracyę na str. 1-ej*).

Przed kilku dniami w powiecie wileńskim, na Litwie, ze wsi Hulcza wyruszyła olbrzymia procesya prowadzona przez księdza na odpust do sąsiedniej parafii. W chwili gdy procesya znalazła się na moście, położonym o kilka kilometrów od wsi, most zawalił się. Do rzeki wpadło kilkunastu włościan z chorągwiami — kroczących na czele procesyi, ksiądz niosący monstrancyę, oraz kilkanaście kobiet.

Niebawem pospieszono na ratunek tonącym w nurtach rzeki. Na szczęście udało się wszystkich wyratować.

Dodać należy, że drogi i mosty na Litwie są oddane wyłącznej opiece instytucyi samorządów wiejskich, w których to zasiadają sami Moskale.

## Z opery.

„Eugeniusz Onegin“ Czajkowskiego, nie jest dobrem polem do debiutów mimo pozornej łatwości partyj. Za wiele nagromadził tu autor trudności technicznych śpiewackich, za wiele stawia u debiutantów wymagań część dramatyczna. Nawet epizodyczne partyjki takie jak księcia Gremina lub Francuzą, gdzie całą partyą jest arya lub kuplet, zaśpiewana w sposób koncertowy, jest tylko pozornie łatwą. Trzeba bowiem obytego ze sceną i estradą artysty, aby na estradzie zaśpiewać aryę bez dodatków dramatycznych, zaś na scenie zaśpiewać aryę w sposób koncertowy. W Krakowie w żywej pamięci tkwi wspaniałe wykonanie tej drobnostki przez Didura. Wspominam tu imię wielkiego śpiewaka, nie w chęci porównania z wczorajszym debiutantem p. Mossoczym — któremu zresztą szczerze życzę podobnej karyery — lecz dla zaznaczenia ad usum lwowskiej reżyseryi opery, aby, jeśli się już daje młodemu adeptowi sposobność do zaprezentowania swych aspiracyi, nie dawano partyi tej lecz innej (mógł ją tu zaśpiewać po raz drugi poprzednik z dobrym lub co najmniej takim samym skutkiem)

P. Mossoczy reprezentował na razie co mógł najlepszego, a więc piękny wzrost, zgrabną postawę, wcale wdzięczny materyał i dobre jego urobienie.

Właściwy debiut młodego adepta sztuki można będzie ocenić bezstronnie i spokojnie po zapowiedzianym występie w partyi kardynała z „Żydówki“ gdzie po owładnięciu psychicznemi sprawami pierwszego wyjścia na scenę i rozśpiewaniu się — pokaże debiutant co naprawdę do sztuki wnieść zamierza.

Przedstawienie wczorajsze należało do staranniejszych, mimo drobnych wykolejeń. Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę p. Wolfsthala jako komendanta muzycznego na zbyt szybkie tempo poloneza, którego mimo pewnej staranności nie mogli w takcie odtańczyć nawet nasi dzielni baletmistrze, dla których szybkie tempa nie są niczem nadzwyczajnem.

*St. Bursa.*

## Z kraju.

### Biała.

(*Od naszego korespondenta*).

Bezpieczeństwo publiczne w Bielsku. Przy Berggasse w Bielsku napadło onegdaj w nocy na przechodzącego tamtędy robotnika sześciu drabów, którzy powaliwszy go na ziemię i poczęli bić i kopać nogami tak, że miało się wrażenie, jakgdyby go chcieli zabić. Napadniętemu pomimo wołania nikt nie przychodził z pomocą, dopiero po długiej chwili zjawił się policyant, który jednakowoż nie zdołał obronić robotnika przed rozbestwionymi napastnikami. Dopiero na telefoniczne wezwanie stróża fabryki Josephy'ego przybyło na miejsce kilku policyantów, którym udało się wyrwać z rąk oprawców nawpół tylko żywego robotnika.

W rejonie, gdzie dokonano powyższego napadu, pełni służbę nocną zaledwie pięciu policyantów, skutkiem czego bezpieczeństwo publiczne w tej dzielnicy jest w wysokim stopniu narażone na szwank, gdyż policyant z powodu znacznej odległości nie może gwizdkiem żądać pomocy drugich policyantów, bo go nie usłyszą.

Aresztowanie dezertera. W stajni spedytora Schreibera złapano szeregowca Władysława Galicę, dezertera 16 pp. obrony krajowej w Krakowie. Galica miał urlop od 21—23 czerwca. Po upływie tego czasu nie wrócił do wojska, wskutek czego aresztowano go jako dezertera.

Z bruku. Robotnik Karol Hasuk „wyfasowawszy“ 3 dni aresztu w sądzie, popadł w taką pasyę, że ze zemsty wypoliczkował żonę p. B. oraz rozbił dwie szyby, rzucając kamieniami do jego mieszkania w Bielsku przy Berggasse.

Gdy mu tego było za mało wyrwał z płotu sztachetę i napadł na przechodniów.

Aresztowany stawił opór policyantowi, który nie mogąc sobie dać z nim rady poprosił woźnego, przy pomocy którego z trudem odstawiono go do aresztów.

**Chrzanów**. Przed kilku dniami zdarzył się w kopalni węgla w Moczydle straszny wypadek. Przy rozsadzaniu skał dynamitem przez nieostrożne zapalenie kilku lontów ponad przepisaną ilość zabity został starszy górnik Rudolf Kowalczyk, dwóch górników odniosło rany, a zaledwie jeden zdołał się uratować.

**Rabka**. W dniu 6-go b. m. odbędzie się tutaj staraniem miejscowego komitetu w Zakładzie kąpielowym „dzień kwiatka“ na cele dobroczynne. Popołudniu festyn z urozmaiconym programem. Wieczór zakończą zabawę żywe obrazy, śpiew solowy i ognie sztuczne.

**Żywiec**. Staraniem uniwersytetu ludowego odbędzie się w drugiej połowie lipca wycieczka do Zakopanego. Wycieczka będzie jedno- lub dwudniowa. Zależy od uchwały zgłoszonych uczestników. O zniżkę kolejową, zniżkę noclegową postara się zarząd U. L. Zgłoszenia przyjmuje p. J. Łopatka, Żywiec i p. K. Korczyński, Sucha.

**Wadowice**. Furya antipolska. Przed tygodniem z tutejszego gimnazyum udała się wycieczka 14 uczniów na czele z prof. Kielarskim do Poznańskiego na trzytygodniową wycieczkę. Z Krakowa udała się wycieczka do Gniezna a następnie do Poznania. W Poznaniu, gdy Kamil Wendeker uczeń VIII kl. składał wieniec pod pomnikiem Mickiewicza — został przyaresztowany i dopiero po zapłaceniu 20 marek na skarb pruski — został wypuszczony. Odebrany wieniec umieszczono w muzeum.

**Straszne skutki zabawy**. Z Bochni donoszą: W Stanisławowicach na wesele w domu dróżnika Stracha jechało kilku podchmielonych parobczaków; z nadmiernego animuszu jadący strzelali z rewolwerów. Jedna z kul trafiła w czoło stojącego na drodze 10 letniego Tadeusza Stawiarczyka, ucznia II klasy normalnej. Parobcy zobaczywszy, co się stało, uciekli. Poszukiwanie za nimi rozpoczęła żandarmerya; wczoraj wieczór ujęto jednego z nich, Karola Wróbla z Kłaja. Dalsze poszukiwania w toku.

**Zabity przez pociąg**. Z Przemyśla donoszą: Stacya kolejowa w Bakończycach była w poniedziałek koło godz. wpół do drugiej popołudniu widownią wstrząsającego wypadku, który zniszczyła jedno życie ludzkie.

Robotnik stacyjny tzw. „szyber“ Michał Trojnar zajęty był „odkuplowywaniem“ wozów przesuwanego pociągu. W chwili, gdy niewiadomo poraz który wszedł pomiędzy dwa wozy by je rozpiąć, nastąpił tak nieszczęśliwie na przecinające się w tem miejscu szyny, że w szczelinie ich uwięzła mu noga. Próbował się wydostać — i przy tej sposobności wpadł pod wóz którego koło przeszło po nim, odcinając literalnie nogę i część podbrzusza, tak, że aż odsłonione zostały wnętrzności. — Smierć nastąpiła prawie momentalnie. Nieszczęśliwy liczący dopiero 25 lat życia pozostawił po sobie młodą przed tygodniem zaledwie poślubioną żonę.

C. k. austryackie koleje państwowe

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).**

## Odchodzą z Krakowa:

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·13 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
9·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie.)
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 pop. (posp.) do Wiednia.
2·48 popoł. (osob.) do Trzebini.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywc .
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż. Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcimia.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska. Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

## Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcimia.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy,
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca. Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) ze Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·35 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Oświęcimia i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora,
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (oso)b. z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) o Trzebinii (w niedziele święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·05 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.



A. CONAN DOYLE.

# Urim i tummim.

7 (Ciąg dalszy).

— Nie — ręczę, że zdrów i normalny. Czy nie nasuwa ci się inne jakie przypuszczenie?

— No dobrze — przypuśćmy ostatecznie, że to ty sam jesteś sprawcą. Nie jesteś ty czasem lunatykiem?

— Mowy o tem niema, mogę cię zapewnić.

— W takim razie najlepiej dajmy pokój domysłom.

— Chcesz odszukać profesora Andreasa?

— Nie, znajdziemy nasze rozwiązanie bliżej, nie dopiero w Szkocyi. Powiem ci, co umyśliłem. Pamiętasz to górne okno z poddasza, które wychodzi za centralną halę. Zostawimy światło elektryczne w hali, a sami czuwać będziemy na poddaszu, ty i ja — i sami sobie rozwiążemy zagadkę. Jeżeli nasz tajemniczy gość obrabia po cztery kamienie przez jedną noc, w takim razie pozostały mu jeszcze cztery i mam powód przypuszczać, że wróci tej nocy kończyć swoje dzieło.

— Przewybornie! — zawołałem.

— Zrobimy to potajemnie, nie zdradzając się ani przed policyą, ani przed Simpsonem. Czy chcesz mi towarzyszyć?

— Z największą przyjemnością! — odpowiedziałem — i na tem stanęło.

O dziesiątej wieczór stawiłem się w Belmore-Street muzeum. Zauważyłem, że Mortimer z trudnością powstrzymuje nerwowe podniecenie, zawcześnie jednak było jeszcze zaczynać czuwanie; to też z godzinę przesiedzieliśmy w jego mieszkaniu, roztrząsając wszelakie możliwości, stojące w związku z tą szczególniejszą sprawą. Wkońcu zaczął cichnąć ruch uliczny; hałas turkoczących dorożek milkł, stawał się rzadszym, noc zapadła.

Było już blisko północy, gdy Mortimer zaprowadził mnie do kryjówki na poddaszu, położonej ponad centralną halą muzeum.

Mortimer był tam poprzednio za dnia i rozpostarł parę kobierców, tak, ażebyśmy mogli leżeć wygodnie i prosto módz spoglądać na leżącą pod nami salę. Szyby górnego okna były z czystego szkła, kurz tak je jednakże pokrył, że niepodobieństwem było patrząc z dołu, dojrzeć patrzących z góry. Odczyściliśmy po maleńkim kawałeczku szyby w każdym z narożników i to pozwoliło nam widzieć dokładnie całą salę pod nami. W chłodnem, białem świetle lamp elektrycznych wszystko rysowało się ostro i wyraźnie, tak, że mogłem widzieć dokładnie najdrobniejszy szczegół zawartości różnych gablotek.

Tego rodzaju czuwanie jest wielce ponczającem, gdyż nie mogąc robić nic innego, z konieczności trzeba się uważnie przyglądać przedmiotom, obok których w zwykłych warunkach przechodzi się nawpół obojętnie. Przez moją małą szparkę w zakurzonej szybie godzinami studyowałem każdy przedmiot, poczynając od owej wielkiej skrzyni z mumiami, opartej o ścianę a kończąc na tych klejnotach, które nas tu sprowadziły, a teraz jaśniały siejąc różnobarwne blaski, w szklanej gablocie tuż pod naszemi oczami. Wiele było cennych, złotych przedmiotów i wiele drogich kamieni po różnych innych gablotach, ale ta wspaniała dwunastka, stanowiąca urim i tummim, jaśniała i promieniała blaskiem, który zaćmiewał wszystkie inne.

Przyglądałem się kolejno grobowym malowidłom z Sicary, freskom z Karnaku, posągom z Memfis, napisom tebańskim, ale oczy moje wciąż nawracały do żydowskiej relikwii, a myśl wciąż krążyła dokoła dziwnej, z nią związanej zagadki.

Pogrążony w zadumie, posłyszałem nagle, że towarzysz mój powstrzymuje oddech i poczułem na ramieniu konwulsyjny uścisk jego ręki. — W tej samej chwili dojrzałem i ja to, co jego tak bardzo poruszyło.

Jak wspomniałem—po prawej stronie od wejścia, oparta o ścianę, stała obszerna skrzynia z mumiami. Ku niewypowiedzianemu naszemu zdumieniu, skrzynia ta zaczęła się powoli odmykać. Stopniowo, stopniowo odchylało się wieko, a czarna szpara otworu coraz to się rozszerzała. C. d. n.

**Korespondencya prywatna**

*Słowo 4 h — Ogłoszenie minimum 60 hal. Należytość za ogłoszenie można przysyłać w markach pocztowych do Administracyi.*

Panna 20 letnia, brunetka, pragnie zawiązać korespondencyę z mężczyzną na stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia tylko z podaniem pełnego nazwiska, oraz fotografii pod „Tuberoza“ do administracyi „Nowin“.

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.



**Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.**

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.